

# KĄCIK DLA PAN

pod redakcją p. FRANCINE

## Pierwsze jaskółki mody wiosennej

Już znane są w zarysach tendencje przyszłej mody wiosennej, znane firmy paryskie, pracują nad nowymi wiosennymi kreacjami.

Przed spragnionymi nowymi strojami kobietami powstaje poważne pytanie: Co obstarłować: kostium czy suknię?

Trudna jest na to odpowiedź. Najlepiej byłoby przeciąć ten węzeł gordyjski wybierając sukienkę i jednocześnie kostium. Ale jeżeli nieubłagana równowaga budżetowa wymaga poświęcenia jednego z tych strojów, a przynajmniej odsunięcia go na dalszy plan — wybierzmy obecnie suknię, a na kostium zdecydujemy się później, kiedy pogoda pozwoli nam ukazać się w nim na ulicy.

### WIOSENNE KOSTJUMY

Wiosenne kostjумы zapowiadają się jako bardzo fantazyjne i urozmaicone, zarówno pod względem połączenia kolorów jak fasonów. Co do kolorów to wiadomo, że spódnice będą w kolorze innym niż żakiety. Żakietek w kratkę granatową, będzie np. towarzyszyć gładkiej spódnicy w niebiesko-pastelowym tonie.

Nie jest wykluczone, że największą uwagę się spacerowych taillerów jednolitych, lub przerabianych, których oryginalność polegać będzie na kroju i na efektywnym przybraniu.

Nie znaczy to bynajmniej, że w roku bież. materiały same przez się nie są efektowne. W tym kierunku widzimy również pewien postęp, może nawet fantazja idzie czasem za daleko.

Nie powiemy tego o welnianych wyrobach, które pomimo dość nieoczekiwanych połączeń — są zawsze mile dla oka, jak naprzykład wyroby „Manifyls”, firmy „Rodier”, nasładowane ręczne tkactwo. Wygląda to tak, jakgdyby tkacz ulegał różnym nasrom i raz więcej wplatał nasnych, np. czerwonych nici i supeków, to znów mniej, zastępując je brązowymi lub zielonymi.

Przeglądając starannie kilka metrów tego samego materiału widzimy, że nie są one do siebie podobne, ani pod względem układu nitki, ani kombinacji barwnej. — Kostjum zatem lub sukienka przedstawiać będzie pewną rozmaitość powierzchni, i zmienność odcieni. Rozmaitość ta stosowana z umiarem — może przyczynić się do tego, że ubranie będzie oryginalne i estetyczne!

Ważny inny materiał, naprzykład, „Lunyl”. Jest on usiany trójkolorowymi „pastylkami” czerwonymi, białymi i niebieskimi. Ale tu (jak w przyrodzie) nie ma dwu pastylek identycznie podobnych. Każdy jest inny w formie, rozmiarach, odcieniu.

Na letnich materiałach zobaczymy nietylko kwiaty, ale zwierzątka, a nawet litery, ułożone w dekoracyjne wiązanki — ale o tem pomówimy nieco później!

Wracając do welnianych wyrobów widzimy, że przerabiane, fantazyjne materiały są nadzwyczajnie urozmaicone. Służą one przeważnie dla sportowych kostjumów, których pewna aurowość linii łagodnie mienia się barwna powierzchnia.

Należy przypuszczać, że żakiety trois-quarts znikną na razie i zastąpione będą przez żakiety sięgające poniżej bioder. Obok nich powrotem cieszyć się będą krótkie żakietki o prostej lub ukośnie skrajanej basque, zastrzyżone się w połowie bioder.

Takie są ogólne zarysy przyszłej wiosennej mody. Co zaś do sukien spacerowych, bardzo praktycznych, gdyż służą one obecnie, noszone pod okryciem i na wlosnę, na ulicę — mają one charakter pośredni, łączący w sobie cechy tailleur'u i sukni.

Stanik przypomina żakiet, dzięki przedłużeniu, tworzącemu basque, i spotykamy w tailleur'ach, przybraniem: węzłem, guzikami, kieszeniami, co nadaje sukni sportowy charakter kostjumowi!

Tej wiosny guziki będą bardzo popularne. Obok dużych guzików metalowych lub z kolorowej masy ukazać się guziczki, przypominające różne kwiatki, naprzykład stokrotki. Taki pomysł rzuciła firma „Chanel”, a jej kreacje mają zawsze muirowane powodzenie!

Te fantazyjne guziczki przeznaczone są przeważnie dla wizytowych sukien. Obok nich zmarszczenia i fałdy są motywem dekoracyjnym; spotykamy na strojnych toaletach.

Cheć scharakteryzować obecną modę, można powiedzieć, że stara się przybierać i upiększać zarówno spacerowe sukienki jak wizytowe toalety, ale dla pierwszych ma przeważnie wydłużające fałdy, pince'y i nerwury — a dla wizytowych rezerwuje godety, udrapowania lub zmarszczenia. Przekonamy się o tem rzuciwszy okiem na załączone modele.

### MODEL 1.

Szykowna spacerowa sukienka. Obecnie nosi się ją pod płaszczkiem zaś z nastaniem ciepłych dni: można będzie w niej wyjść na ulicę. Sukienka ta przypomina krojem stanika — strojny tailleur. Jest ona wykonana z zielonego welnianego materiału, stanik przedłużony płaską „basque”. Sprzędu apieczasto wycięta, wygląda tu sukienka jak fantazyjny żakiet. Cały przód przybrany jest nerwurami, które przechodzą na

basque. Przód jest nieco rozchylony i ukazuje rąbek białej, pikowej kamizelki. Białe brzośki otaczają i kończy się węzłem w tej



samej piki. Rękaw jest długi i luźny, spódnica rozszerza się lekko u dołu.



MODEL 2.

Wizytowa sukienka z czarnego atlasu, przybrana zmarszczeniami,

oryginalnie rozmieszczonymi. Jedne zmarszczki tworzą niewielkie karczki, poszerzające ramiona, inne umieszczone powyżej paska i ozdobione guziczkiem wyglądają jak kieszenie. Odpowiadają im zmarszczki znajdujące się poniżej paska, od których idą zaprasowane fałdy, nadające dość znaczną szerokość spódnicy. Maniek jest również przybrany zmarszczkami, które w atlasie bardzo efektywnie i strojnie wyglądają. Przód stanika zapięty jest na guziczki, mogą być one czarne lub czerwone, gdyż pasek ujmujący stan i zapięty na spórą klamrę jest z czarnej skóry.

FRANCINE.

## Żywa „Joanna d'Arc” zginęła w pożarze

Któż nie zna przepięknej historii o skromnej francuskiej Joannie d'Arc, która idąc za głosem natchnienia stanęła na czele wojsk francuskich i wypędziła Anglików z kraju? Spalona na stosie w Rouen, uznana została przez kościół katolicki za świętą.

Twórca pomnika Frémiet szukając odpowiedniego modelu do postaci świętej, udał się do kraju, z którego pochodziła Joanna d'Arc i tu w jednej z wiosek górskich znalazł jakgdyby żywą osobienie bohaterki, która również posłała imię Joanny.

Rzeźbiarz zabrał 15-letnią dziewczynę do Paryża. Po skończeniu dzieła, słuch o modelce zaginął. Wiedzieli tylko tyle, że zabiła na życie szyciem, bojąc się wrócić do rodziny, która wykłada ją za ucieczkę do „rozpustnego miasta”, za jakie w opinii prowincji uchodził Paryż.

W tych dniach straż ogniowa zaalarmowana została do pożaru, jaki wybuchł na poddaszu sześciopiętrowej kamienicy przy rue Vignon. W jednym z pokojów na poddaszu mieszkała stara panna trudniąca się szyciem. Szwaczka, nalewając spirytusu do maszyny do gotowania, spowodowała wybuch, od którego zajęło się na niej ubranie.

Zanim sąsiedzi przybiegli z pomocą i zaalarmowali straż ogniową, całe poddasze stanęło w płomieniach. Po ugaszeniu pożaru znaleziono na podłodze zwęglone zwłoki nieszczęśliwej ofiary własnej nieostrożności. Jak wykazało wszczęte dochodzenie policyjne, nieszczęśliwą była modelka pomnika świętej Joanny d'Arc, która zginęła podobną śmiercią jak jej wielka patronka.

## Tajemnice daktyloskopji

Odciski palców zdradzają charakter ludzi

Linje, jakie znajdują się na wewnętrznej stronie palców, nie ulegają nigdy zmianom. Rysunek ich przynosi człowiek z sobą na świat i co jest najdziwniejsze, to fakt, że każdy człowiek posiada odmienny rysunek tych linii. Oczywiście, że istnieją pewne, zasadnicze typy tych rysunków, ale niemię różnią się one między sobą, tak że daktyloskopia polegająca właśnie na tej inwidualności linii na palcach, może na jej podstawie ustalać tożsamość przestępców. Uczeń, który zajmował się badaniem tej dziwnej zagadki, doszł pozbawiony do wniosku, że rysunek odcisków daktyloskopijnych pozostaje w bardzo ścisłym związku z cechami charakteru ludzkiego. I jest to, jak twierdzą, najwierniejsze odbicie usposobienia. Zresztą czy tak jest w istocie każdy z nas może z łatwością sprawdzić. Należy więc posmarować palec tuszem, jakąś farbą, czy nawet odrobina sadzy, a następnie odcisnąć na kawałku papieru. Otrzymamy wtenczas odcisk z którego można będzie dowiedzieć się o charakterze.

Rysunki odcisków daktyloskopijnych dzielą się na pewne typy zasadnicze (oczywiście przy możliwości tysiącznych, nieraz bardzo subtelnych odchyleń). Rozpatrujemy pięć zasadniczych typów.

### TYP I.



Rysunek linii wskazuje na duży upór, zwłaszcza jeśli chodzi o osiągnięcie jakiegoś celu. Osobnik taki posiada skłonność do tłumienia swoich uczuć. Jest on przeważnie typowym materialistą, dążącym za wszelką cenę do zdobywania przewagi nad innymi.

### TYP II.



Zarówno jedno linje, jak i drugie charakteryzują osoby skryte, zamknięte w sobie. Są to ludzie, którzy gardzą wszelkimi przesadami, potrafią walczyć w życiu i wyznają zasadę, że cel uświęca środki. Ci zwłaszcza, którzy posiadają spiralny rysunek linii, mimo tego, że często znajdują się w niesprzyjających warunkach, potrafią jednak ułożyć sobie życie, tak jak chcą. Są to linje najczęściej spotykane wśród uczonych, kłozodziejów, ale także i wśród wybitnych i niepoprawnych kryminalistów.

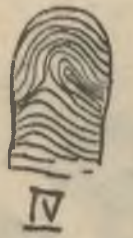
Jeśli ponadto rysunek spiralny znajduje się na wielkim palcu, człowiekowi takiemu grozi zaplatanie się w historię zakazanej miłości. Nie wynika to jednak z jego niemoralności, ale prostopo z tego, że jest to człowiek, który lubi igrać z prawem i wyzywać opinie publiczną.

### TYP III.



Jest to rysunek charakterystyczny dla wybitnych artystów, dla ludzi posiadających głębokie poczucie piękna i harmonji. Właściciele palców o takim rysunku linji kochają kwiaty i muzykę. Są bardzo nerwowi i przewrażliwieni. Stan ich zdrowia pozostaje zawsze w ścisłej zależności od stanu ich usposobienia, humoru, nerwów.

### TYP IV.



Podobny rysunek należy do ludzi, którzy bardzo łatwo zapalają się i entuzjazmują, ale rzadko kiedy jaką sprawę doprowadzą do końca. Są b. szlachetni i cieszą się ogólną sympatią. Są również ryzykantami i łatwo ulegają cudzym wpływom. Ten typ linji bardzo często spotyka się wśród lekarzy. Ludzie o takim rysunku powinni bardzo uważać na to, aby jeść powoli, nie spiesząc się i dobrze przeżuwać pokarmy, gdyż grożą im choroby żołądka na tle nerwowym. Powinni także sypiać regularnie.

### TYP V.



Rysunek ten spotyka się u osób, które przeżywają wszystko „z boku”, nie okazując tego jednak. Są bardzo wrażliwi, obawiają się krytyki i żyją swym życiem wewnętrznym. Unikają światła, wolą samotność i odosobnienie, niż zetknięcie się z ludźmi. Na starość stają się zgrzyliwi i nieznosni. Jest to rysunek spotykany najczęściej wśród ludzi trudniących się stolarstwem, mularstwem, budownictwem, inżynierów, techników, podróżników.

Często zdarza się, że nie wszystkie palce mają jednakowe linje. Bywa tak, że jeden lub kilka palców mają odmienny rysunek. Wtedy oczywiście człowiek łączy cechy właściwe jednemu i drugiemu typowi. (Mk)



NAGŁA DEPEZA!... PILNA SPRAWA!...

SPOŹNIENIE GROZI CI KŁOPOTEM,

LECZ SZYBKO MIJA TWA OBAWA.

GDYŻ WIESZ, ŻE ZDĄŻYSZ S A M O Ł O T E M.

## NO WELKA NIEDZIELNA

### Suknia

Janina rzuciła szybką i bystre spojrzenie na wchodzącego męża, chcąc się przekonać, czy jest w dobrym humorze. Ale twarz jego była obojętna i żadnego specjalnego nastroju wyczuć w niej nie można było. Nie czekając więc dłużej, Janina zaczęła mówić ze sztucznym ożywieniem:

— Jasiu, wyobraź sobie, najpiękniejszą w świecie zrobiłam sprawunkę!...

— A, a-a rzekł Michalski, zapalając papierosa — i cóż to takiego?

— Kupiłam sukienkę, wiesz, że od dawna o tem myślałam, nie mam co włożyć na siebie! Sama starzyzna! Ale czekałam na dobrą okazję i właśnie trafiłam na coś nadzwyczajnego — mówiła szybko Janina, nie dając mężowi przyjść do słowa, ale wnioskując z jego wyrazu twarzy, że nie może spodziewać się pochwały.

— Jak mogłaś kupić nową sukienkę, przecież wiesz, że jestem zredukowany... — zawołał Michalski.

— Właśnie dlatego — przerwała mu Janina — kupiłam sukienkę za bezcen! Wyprzedają ją! Dawniej byłaby tego nigdy nie zobowią! Ale teraz! Ciężkie czasy! Otóż, atlasowa sukienka, czarna, szykowna i dystyngowana za 80 złotych! To nie do uwierzenia! Prawda? Przecież, że tylko twoja żonisia potrafi takie okazje znaleźć — mówiła Janina przybliżając się do męża.

— Pokaż mi tę sukienkę — rzekł mąż z rezygnacją.

— Właśnie chcę ci ją pokazać, jeśli jej nie wyjęłam z pudła. Zapakowałam ją z tych pieniędzy... wiesz, które mi dałeś na uregulowanie rachunku za... —

— Wiem, wiem — odpowiedział, sięgając do kieszeni i wydymając 80 złotych, które Janina szybko wsunęła do torebki. Za chwilę powróciła ubrana w czarną, atlasową, wizytową sukienkę, do której przyczepiona jeszcze

była etykieta. „Atlasowa sukienka „Zdrada”, 80 zł.”

Michalski spojrzał dość niechętnie i ujrzał etykieta.

— Co to znaczy „Zdrada”? — rzekł ze zdziwieniem, przeczytawszy napis.

— Wiesz przecie, że idąc za przykładem firm paryskich, nasze modele sukien otrzymują różne imiona. Ta się nazywa „zdrada”, dlatego, że zapłać jest tylko na dwa zatrzaśki, więc...

— Więc łatwo ją zdjąć? — rzekł Michalski z niezadowolonym w głosie — dziwię się, że ty podobną sukienkę kupiłaś! Jest niestosowna w najwyższym stopniu, zarówno pod względem kroju jak nazwy! Doprawdy, nie rozumiem ciebie, sądziłam, że masz więcej gustu!

— Mój drogi, nazwa nie nie znaczy, nie potrzebuje jej nikomu mówić. A zapłacić 200 lub 300 zł, miałabym sukienkę zapłatą na tysiąc lat tek i zatrzaśków! Ale ty nie umiesz ocenić mojej oszczędności! — dodała Janina płaczliwym głosem.

— A zresztą ta sukienka nie jest ta-

nia! — mówił Michalski, którego argumenty żony wcale nie udobruchały. — Materiał jest lekki, będzie się ciągle gnił, a w fasonie nie jest cokolwiek. Nie wyglądasz w niej elegancko!

Janina spojrzała z niepokojem w lustro. Czyżby mąż miał rację? Ale niepewność jej rozwała się w jednej chwili, kiedy znalazła się na prośzonej herbatce u znajomych. Panią spogądala na nią ukradkiem, ale uważnie, jakby notując w pamięci każdy szczegół toalety, mężczyźni natomiast byli szczerzy, a w szczególności Roman Mirski, który skorzystał z rozmowy sam na sam zaczął gorąco wychwalać jej sukienkę.

— Przecież jest w niej pani. Jaka cudowna linja! Zakrywa pan, a jednocześnie zdradza... pozwala domyślać się boskiej budowy...

— Mój mąż powiedział, że mi nie jest w niej dobrze!

— Mąż pani nie zna się na ten! Proszę mi wybaczyć, ale tak jest! Nie ma gustu! Raz tylko dał dowód smaku — mówił Roman przycisze-

nym głosem obrzucając Janinę śmiałym spojrzeniem.

— Cicho! Proszę mi takich rzeczy nie opowiadać! — Nie pozwalam — broniła się z uśmiechem Janina.

— Proszę pan! Taką toaletę trzeba „oblać!” Urządzą cocktail — party na cześć tej sukni! Zaprośzę kilka osób, nastawimy fonogram i będziemy mieli tańczącą kolację. Dobrze? Zgadza?

— Nie wiem czy mój mąż...

— Proszę mężowi nic o tem nie mówić... Po co? On nie lubi dancin-gów i zabaw.

Janina pomyślała, że dzięki swojej sukni może tak szybko się przebrać, iż mąż o zabawie nie będzie wiedział. Przecież to nie zło.

Kiedy w umówiony dzień zjawiała się u Romana, okazało się że inni goście przyszli nie mogli, ale cocktail był przygotowany i fonograf wygrywał czarowne tango. Nie wypadło zaraz odejść.

Janina tego dnia wróciła dość późno, mąż był już w domu i w wygodnej piżamie czytał gazetę.

— Byłam z Kasią w kinie — rze-

kła Janina starannie i długo zdejmując przed lustrem kapelusze. Potem rozpięła okrycie, mąż powstał, żeby jej pomógł zdjąć futro i spojrzał zdziwiony, odstupując od niej o krok.

— Co się stało? Coś twoja sukienka tak pocięta? Coś okropnego!

Rumieniec oblał twarz Janiny, pochylała się szybko oglądając i wydajdając fałdy spódnicy.

— Tak to prawda! Był taki ścisk w kinie! A potem w tramwaju, jaki go nigdy nie pamiętam! Ludzie się tak popychali i cisnęli, wygnieciono mi sukienkę. Zresztą to prawda, co ty, jasiu, powiedziałeś kiedy poraz pierwszy pokazałam ci tę moją, nową toaletę. Materiał jest rzeczywiście lekki! Nic nie warte! To tandeta! Na oko wygląda niezłe, w rzeczywistości sukienka niepraktyczna...

Michalski uśmiechnął się triumfalnie.

— A co? Nie prawda? Ja mam oko!

— Tak, koteczku, ty masz oko — odpowiedziała cicho Janina opuszczając wzrok i przytulając się do męża.